

Włochy miały prawo nie wpuścić statku z imigrantami

Admirał Fabio Caffio, oficer (w stanie spoczynku) marynarki wojennej, specjalista w dziedzinie prawa morskiego, poparł decyzję ministra Matteo Salvini, żeby zabronić wstępu do włoskich portów statkowi Aquarius z 629 migrantami na pokładzie.

„Decyzja o zamknięciu portów jest jak najbardziej uzasadniona i słuszna. Kodeks żeglugi morskiej zakłada, że dla zachowania porządku publicznego można zakazać żeglugi bądź dostępu do portu lub wstępu na zagraniczny statek. W omawianym przypadku chodziłoby o statki, które pogwałciły kodeks postępowania i mają negatywny wpływ na bezpieczeństwo państwa nadbrzeżnego. Nie mówiąc już o terytorializmie i suwerenności, które, mimo że wychodzą już prawie z mody, jednak jeszcze lepiej pokazują zasadność wydania takiej decyzji” – tak uzasadnia swoje poparcie admirał Caffio..

Jednak decyzja Salvini ma również swojego stosunkowo niedawnego poprzednika. Pierwszym, który rozważał wprowadzenie zakazu wstępu statków wypełnionych migrantami do naszych portów, pod koniec czerwca zeszłego roku, był jego poprzednik Marco Minniti. Wówczas premier Paolo Gentiloni poparł wniosek, udzielając mandatu reprezentantowi Włoch w Unii Europejskiej, ambasadorowi Maurizio Massariemu, żeby formalnie przedstawił go komisarzowi ds. migracji Dimitrisowi Avramopoulosowi. „Kraje UE nie odwracają już głowy w drugą stronę, nie jest to już możliwe” – oświadczył przy tamtej okazji premier Paolo Gentiloni. Minniti był jednak zmuszony zwrócić się do ministra infrastruktury Graziano Delrio, który jako zwierzchnik portów wyraził sprzeciw.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego wrogiem Włoch nie jest już obojętność Europy, lecz brak dyspozycyjności ze strony Malty do przyjęcia migrantów w swoich portach – wbrew wszystkim zasadom prawa morskiego. „Przepisy bazujące na Konwencji Solas (międzynarodowej konwencji o bezpieczeństwie życia na morzu) mówią, że przyjęcie migrantów leży po stronie państwa, którego morskim służbom poszukiwania i ratownictwa podlega dany obszar, o czym przypomina również admirał Caffio.

Jednak Maltańczycy nie ratyfikowali jeszcze zmian w konwencji Solas i na tej podstawie utrzymują, że ratownictwo leży po stronie państwa znajdującego się najbliżej. Zdaniem La Valletty ratownictwo nie rozpoczęło się jednak w jej obszarze, lecz blisko Libii, na terenie gdzie najbliższe dostępne porty są w Tunezji lub na Lampedusie. Dlatego Maltańczycy oznajmili: „Nie przyływajcie tutaj”. Malta broni się również tym, że nie podpisała zmian w Konwencji Solas i tym samym zrzuca cały ciężar na Włochy, jako odpowiedzialne za podejmowanie i koordynowanie wszelkich operacji ratunkowych.

Mamy jednak do czynienia z polem minowym, bowiem odmowa wstępu 629 migrantom do portu w La Valetta miała miejsce w momencie, kiedy Aquarius przepływał dokładnie przed jego wodami terytorialnymi. „Mowa tutaj o statku z określoną liczbą ludzi w trudnej sytuacji życiowej, który przepływa w bezpośredniej bliskości Malty. Stajemy twarzą w twarz z kryzysem humanitarnym, który pojawia się w widoczny sposób w La Valletta – podkreślił admirał Caffio. – W tych okolicznościach Maltańczycy nie mogą już twierdzić, że statek musi popłynąć prosto do Włoch, ponieważ istnieje ryzyko, że do momentu jego przybycia do naszych portów mogłoby wydarzyć się nieszczęście. Tak więc w tym przypadku, w sposób jasny i klarowny, odpowiedzialność ponoszą Maltańczycy”.

Gian Micalesin.

Autor jest komentatorem dziennika „Il Giornale”, był reporterem wojennym z różnych frontów na świecie.

Oprac. KaBa, na podst. [Il Giornale](#)